Nr 60. ROK 1844. ŚRODA 13 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 10 | 6 | 27" 8,''' 620 | + 1, 7 | 1,''' 88 | PPł. Zachodni średni | Chmurno | Grad |
| | 2 | 8, 760 | + 1, 6 | 2, 08 | Zachodni mocny | Pogoda z Chmurami | Śnieg |
| | 10 | 8, 647 | — 0, 2 | 1, 90 | Pł. Zachodni średni | Pogoda | |

## Wiadomości krajowe.

### KRAKÓW.

Akcye na drogę żelazną Krakowsko górno-Szlązką, wszystkie już są rozkupione.—

Publiczność bardzo była zadowoloną z komedyo opery *Zaręczyny przed frontem*, w niedzielę i wczoraj przedstawionéj. — Dekoracya Groppiusa wystawiająca obóz, powszechnie się podobała.—

Pani Kostecka występuje jutro w trzech bardzo komicznych rolach, — w komedyi *Stara Romantyczka* gra Aldonę, — w *To byłam ja* starą babę intrygantkę *Zrzędowę*; a w trzeciéj sztuczce ulubionéj: *Nowy teatr*, Dorymenę. —

W przyszłym miesiącu na naszym teatrze, dawane będą dwie najnowsze komedye, mające dziś największe powodzenie na teatrach francuzkich i niemieckich. Pierwsza francuzka w dwóch aktach pod napisem: »*Noc policzkowa*« *(La nuit aux soufflets)* druga w trzech aktach z niemieckiego: *List gończy (der Steckbrief)*. obiedwie pełne najkomiczniejszych sytuacyi. W pierwszéj młody xiążę włoski, usiłujący krok w krok naśladować awanturki nocne Ludwika XIV. natrafia w parku swoim na policzek, wcale dla kogo innego przygotowany, — i ztąd rozwijają się wypadki i położenia osób jedne po drugich tak zabawne, że widz do samego końca sztuki trzymany jest w ciągłym śmiechu;— w drugiéj zastępca burmistrza w małym miasteczku, kandydat *primo loco* przedstawiony na ten urząd, — nieszczęściem odbiera ze stolicy list gończy, który go do popełnienia tysiącznych niedorzeczności poprowadza, przez zbyteczną chęć odznaczenia się i złapania posady, że w końcu dowiaduje się z osłupieniem: że on sam był właśnie tą osobą, o zdejmowanie planu fortecy niewinnie posądzoną. W obu sztukach najcelniejsi nasi artyści grać mają główne role. — Pierwsza w Paryżu i Berlinie ciągle jest jeszcze przedstawianą, — druga już kilkadziesiąt razy graną była w Berlinie i na innych głównych teatrach w Niemczech.—

## Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 5 *Marca*. —

Rząd odebrał wczoraj wiadomość że exdeputowani legitymiści pp. Larcy, Berrier, xiążę Valmy, i Blin de Bourdon, na nowo w gminach swoich obrani zostali na deputowanych.

Jutro ma być rozpoznawany w biórach izby deputowany projekt do prawa tyczący się tajnych wydatków i obranie w tym celu kommissyi, na któréj składzie bardzo wiele należy gabinetowi.

Z Hiszpanii nic nowego nie nadeszło.

— *Sztokolm* 1 *Marca*. —

Bulletyny o stanie zdrowia króla wydawane ciągle są niepomyślne. Chwilowe polepszenia, ustępują raz wraz pogorszeniu.

— *Londyn* 4 *Marca*. —

O'Connel usiłuje wciąż wzmacniać swoje stosunki z angielskiemi liberalistami. Zamiary jego atoli, przez samych tylko radykalistów popierane, nic wiele mu obiecują;—bo tamtym nie o Irlandyą chodzi, że wywołują zgromadzenia na korzyść agitatora, ale o umocnienie własnéj partyi. W Manchester i Birmingham odbyły się z tego powodu kilkotysięczne zgromadzenia niedawno zaszłe w Irlandyi znowu gwałty palenie zboża, siana, niszczenie narzędzi rolniczych, rzucają tylko złe światło na jego stronnictwo, że go nawet zmusiły do wydania nowéj odezwy do ludu irlandzkiego aby się zachowywał spokojnie,

ponieważ tym sposobem sami zniweczą tę sympatyą, o jaką on stara się dla nich u ludu angielskiego.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Z Petersburga.* —

N. Pan, ukazem do Rządzącego Senatu 12 Stycznia r. b., za wysługę lat, radzcę kolleg. dywizyjnego lekarza, doktora Nawereżskiego, raczył podwyższyć do rangi radzcy stanu. — W najwyższym Jego Cesarskiéj M. ukazie danym do Rządzącego Senatu wyrażono: »Ze względu na długoletnią i stale gorliwą służbę Podolskiego gubernialnego marszałka szlachty, radzcy tajnego Konstantyna Przezdzieckiego, i przychylając się do jego prośby o zatwierdzenie w dostojeństwie hrabiowskiem bez złożenia oryginalnych na nie dowodów z powodu wydarzonych w wyszukaniu ich trudności, wynosimy go osobiście na godność hrabi naszego cesarstwa i rozkazujemy Rządzącemu Senatowi uczynić stósowne ku wykonaniu niniejszego rozporządzenia.« — P. jenerał adjutant hr. Bekendorf zawiadomił p. ministra spraw wew. że wskutku najpoddanniejszego przełożenia N. Pana o wynikłéj kwestyi, jak należy postępować z cudzoziemcami, którzyby żądali od miejscowych władz gubernialnych kart na pobyt w Rossyi, po upłynieniu terminu zagranicznych ich paszportów, Jego Cesarska M. Najwyżéj rozkazać raczył, pozostawić cudzoziemcom, przyjeżdżającym do Rossyi z paszportami na czas pewny, nieograniczoną wolność przemieszkiwania w Rossyi bez względu na terminy, oznaczone w ich paszportach, jeżeli do wydalenia ich z cesarstwa nie zajdą inne ważne przyczyny. Nadto, p. jenerał adjut. hr. Bekendorf nadmienił, że takowy najwyższy rozkaz nie rozciąga się do poddanych pruskich względem których przebywania w cesarstwie wydane są osobne przepisy.

— *Paryż 24 Lutego.* —

Względem czwartkowego głosowania nad wnioskiem pana Remusat, powstał osobliwy spór, który z resztą nie jest nowy. Oppozycya utrzymuje, że odniosła zwycięztwo, i że bióro przy obliczaniu głosów pomyliło się. Na poparcie tego twierdzenia, stronnictwo to wygotowało wczoraj listę, według któréj większość byłaby za wnioskiem p. Remusat. Takie listy mogą naturalnie być układane tylko według domysłów i prawdopodobieństwa, i dla tego rzadko są dokładne, znajdują się bowiem Deputowani, którzy są kontenci, że ich głosy rzeczywiście nie są wiadome.

W skutku onegdajszego głosowania, opozycya postanowiła podać w izbie mocyę, z żądaniem, aby odtąd nie przez powstanie i siedzenie odbywało się głosowanie, ale przez rozdzielenie Deputowanych na prawo i na lewo. P. Comberel złożył wczoraj w tej myśli mocyę na biurze Izby, która w przyszły poniedziałek będzie w biurach odczytana. Prócz tego p. Thiers w spólnie z p. Odilon Barrot spowodowali do podpisania listy 150 Deputowanych, którzy się zobowiązali do żądania zawsze tajnego głosowania, jak tylko najmniejsza okaże się wątpliwość.

Z Brestu donoszą pod dniem 18. lutego: Parowa korweta *Archimede* z maszyną o sile 220 koni, wyjdzie jutro z tutejszej zatoki pod żagle. Na jéj pokładzie znajduie się przeznaczona do Chin francuzka missya handlowa, która się składa z następujących członków: Renard, delegowany od przemysłu paryskiego; Rondot, delegowany od domów handlowych, które się zajmują najwięcej interesami w wełnie; Hausman, delegowany od firm zajmujących się wysyłaniem towarów bawełnianych; Hedde delegowany od przemysłu jedwabnego. Wyprawa ta znajduje się pod kierunkiem hr. Harcourt, drugiego sekretarza poprzednio wysłanéj już missyi politycznéj. Inni passerowie są: Mallac, z poleceniem Ministra marynarki do dowódzcy *Cecylii* na wodach chińskich; Charlus, adjunkt poselstwa; Bachelleryc; siedmiu Missyonarzy, i jeden do Pondichery przeznaczony duchowny. Korweta ma także wielki zbiór wzorów płodów kunsztów francuzkich.

*Journal des Debats* zawiera w dzisiejszym swym numerze artykuł, w którym wyjaśnia ostatnią mowę p. Thiers przy końcu rozpraw nad wnioskiem p. Remusat. *Journal des Debats* twierdzi, że p. Thiers przez tę mowę pragnął osiągnąć dawno zamierzone pojednanie się znowu z oppozycyą, w celu utworzenia nowego ministerstwa. Dodać można, że pan Thiers swego zamiaru rzeczywiście dopiął. P. Thiers posiada teraz korpus posiłkowy, który przyprowadzić przyrzekł był hrabiemu Molé, aby zamierzonemu gabinetowi mocną, trwałą zapewnić większość.

## Rozmaitości.

### PAN JAN BOGUCKI.

*Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.*

Ciąg dalszy.

Zadumał się znowu, niby nowego postanowienia obliczając wszystkie korzyści i niebezpieczeństwa. Kątski poszepnął:

Lecz czyby nie można ponowić układów?

Układów? z dumą gwałtownie wzdrygnąwszy odparł monarcha. Czy mam je zawięzywać znowu? Czyliś zapomniał panie jenerale, jakie warunki Szejtan ośmielił się podać ostatnią razą? chcesz, bym odstąpił podolę, ukrainę, i płacił haracz sromotny? czyż ja wychowan jak Wiśniowiecki, a nie w obozie na polu bitwy? czyż zabaczyłeś, że ten, który orężem wyniósł się na tron, któremu zwycięztwo głowę ozdobiło koroną, sromotą utrzyma się przy niéj? Lecz mniejsza te wszystkie błyskotki! Bóg widzi, że gdyby nie inne domowe okoliczności, nie nagaby innych osób, anibym się starał, ani pomyślał o berle; szlachcic umarłbym szlachcicem, jako szlachcic też, jako dobry syn téj ziemi, pierwszy z jéj dzieci powiadam ci i zaklinam się na wszystkie świętości: raczéj wszystka krew wytoczy się z żył, raczéj wilgny piasek grobowy

oczy moje pokryje, niż haniebnym przymierzem skalam mą pamięć, zniesławię się przed światem i potomnością, chociaż jeden kąsek téj ziemi oddam Bisurmanowi na pastwę! Przypomnij sobie, kto haniebny układ Buczacki zerwał szablicą? Hetman Sobieski przecież wyższym nie może, nie powinien być od króla Jana IIIgo.

Jenerał zamilkł. Pan Jan Bogucki schylił głowę niby tym niemym znakiem chciał oddać winny hołd słowom dzielnego monarchy. Spostrzegł on to, i spokojniéj i weseléj już mówił:

Tak! wahać się nie powinien, dłużéj nie sposób pozostawić rzeczy jak są. Znacie stan naszéj armii; przecież nie mogę oddać jéj na pastwę głodowi jak wrogom! jeden, dwa dni jeszcze, a wszystko będzie zgubione, rozprzęgnione dojdzie do kresu! Kto nic nie waży, nic wielkiego nie zrobi, nie z jednéj toni wyrwał mnie już litościwy Bóg, i teraz być może nie odmówi swojéj świętéj pomocy. Czemuż mu nie ufać, lub czemuż nie uprzedzić ostatecznéj chwili zagubu?

4.

Pomimo odebranego rozkazu, nie udał się na spoczynek młody szlachcic; rozliczne temu były przeszkody. Zaledwie do swego namiotu oddalił się monarcha, Kątski gniewnie podcierając wąsa, zawołał:

A Mosanie Bogucki, dalipan jesteś Aszmość szalony! któż widział rozpacznemu człowiekowi podawać radę z jakąś się odezwał? a toż dolałeś oliwy do ognia! Słyszałeś przecie co mówiłem, czemu się było nie namyślić? Bić się dobrze i ja to lubię, gdy choć najmniejsza pewność wygranéj.

Ależ panie jenerale, z uszanowaniem odpowiedział szlachcic, ja dalipan czuję, że się źle zrobiło; lecz co czynić! przysiądz mogę, że niewiedziałem co mówię, było to, jak to król Jmć wyraził, natchnienie.

Nie przekonały te słowa wytrawnego wodza. Dąsając się przechodził obóz, powoli przecież uraza wychodziła z serca. Mijając czaty i ogniska żołnierskie, widział zboleścią powszechne osłabienie ducha i ciała wojska całego; na każdéj twarzy malowała się niemoc, znój i cierpienie; nigdzie nie posłyszałeś wesołych gadek lub piosnek, zwyczajnych w obozowisku, nigdzie ochoty i wesela; wszyscy byli niby już na wpół zwalczeni, niby wszystkim wyrok strasznéj nieochybnéj śmierci dolegał. Zasępiło się czoło jenerała, a gdy stanął pod wzgórzem, na którym dumnie Żurawiński zameck piętrował, dojrzał, że jedno miejsce czat osadzonem nie było, przywołał oficera tu dowodzącego i gniewnie o przyczynę zapytał.

Nie moja w tem wina JW. Jenerale, odparł ten posępnie; dziś w południe wszystko jeszcze było w porządku, lecz nad wieczorem pół mojéj roty w ciężką niemoc popadło! Kilku nawet co najdzielniéjszych żołnierzy bez nadziei życia; nie mam kim osadzić méj straży głód i znoje wojenne zwątliły nas do szczętu.

Jenerał skinieniem ręki oddalił oficera, milcząc kilka kroków postąpił, a gdy się znalazł znów sam na sam z młodym szlachcicem, wyrzekł ponuro.

Doprawdy! i ja wierzyć zaczynam, że być inaczéj nie mogło, jak postanowił Król Jmć; nie wróg, lecz głód i znój przy dalszéj wojny przewłoce, niezawodnie byłby nas zgubił; posiłki niepewne, o litwie ani słychać, pan Sieniawski żółwim wlecze się krokiem. Widziałem co się na téj straży dzieje, tak samo i na innych: wszędzie osłabienie, upadek ducha i zdrowia! brak żywności już od dni kilku; sam to mospanie widziałem, jak żołnierze szczury łowili; żywiąc się niemi niby specyałem jakowym, inni niby dzicz tatarska, końskie mięso jedli, byli jednak i tacy, co pożywali własne obuwie, skóry ba i powrozy nawet napuszczane olejem! Xiądz kapelan mówił mi, że dzisiejszego dnia świętym wijatykiem nie nadążył obejść umierających; jeszcze dni dwa lub 3, a cała armia zginie haniebnie. O traktatach ani myślić! Doprawdy! sama tylko rozpaczna bitwa zbawić nas może. Aleź niech się nie uda, niech on zginie, biada nam, biada krajowi całemu! *(D. n. c.)*

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 12 do dnia 13 Marca.*

**Fridrichs baron. jenerał. ces. ross., Slaski Adam ob., Zobek Adam, Jordan Romuald ob., Larysz baron, Mierniczek Stefan, z Polski; — Łebkowski Marcelli ob., Kunaszewski Medard Jan ob., Lanckoroński Stanisław hr., Lackoroński Józef hr., Zoia Elżbieta, Lavia Salwator, Stephany Jan z Galicyi.**

*Wyjechali z Krakowa.*

**Łuczycki Floryan, Dobiecki Teodor ob., Smukowski Antoni, Kleszczyński Józef ob., Gagatnicka Felixa ob., do Polski; — Burian Stanisław, Fridrichs baron. jenerał. ross., do Galicyi; — Burzyński Franciszek ob., do Pruss.**

---

# Doniesienia Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Jana Librowskiego ob. krajow. w imieniu własném, oraz jako pełnomocnika córki swéj Anny z Librowskich Zienkiewiczowéj Leona Zienkiewicza emigranta polskiego małżonki w Strazburgu zamieszkałéj, czyniącego, w Krakowie na Wesołéj pod L. 253. zamieszkałego, w drodze postępowania spadkowego z mocy wyroku Trybunału dnia 31 Maja 1843 r zapadłego, dającego miejsce działowi majątku po ś. p. Salomei z Garyckich Librowskiéj pozostałego, sprzedany zostanie przez licytacyą publiczną dom murowany z browarem i wszelkiemi zabudowaniami, tudzież z ogrodem dawniéj w gmi-

nie VIII. a dziś cyrkule III. M. Krakowa pod L. 253. przy ulicach Wiślana i Blichowa nad starą Wisłą położony, od wschodu z ulicą Blichową, od południa z drogą publiczną nad starą Wisłą, od zachodu z murem wciąż idącym Wielopole zwanym, od północy z ogrodem Raczyńskiego graniczący.

Sprzedaż tego domu popiera Franciszek Starzycki O. P. D. adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101. zamieszkały.

Warunki do licytacyi tejże realności wyrokiem Trybunału dnia 14. Lutego 1844. r. ustanowiooe są następujące:

1.) Cena szacunkowa domu murowanego z browarem i wszelkiemi zabudowaniami w gminie VIII. M. Krakowa pod L. 253. przy ulicach Wiślna i Blichowa nad starą Wisłą położonego, nstanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 28,000. która w braku ubiegających się na trzecim dopiero terminie do 2/3 części to jest do summy złp. 18,666. gr. 20 zniżoną zostanie.

2.) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* 1/10 część summy szacunkowéj to jest złp. 2,800. od którego spadkobiercy ś. p. Salomei z Garyckich Librowskiéj i Jan Librowski jako współwłaściciel są wolni.

3.) Nabywca zapłaci koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, a to zaraz po wyroku takowe przysądzającym.

4.) Nabywca zapłaci także podatki skarbowi nalażne jakie się okażą.

5.) Widerkauffy pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5/100

6.) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany jest opłacać tymczasowo procenta, bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w 3/4 częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczém nadwerężone być nie mają.

7.) Po dopełnieniu powyższych warunków, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i obejmie dom w posiadanie.

8.) Resztujący szacunek zapłaci nabywca według wyroku klassyfikacyjnego i działowego z procentem po 5/100 od dnia nabycia.

9.) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi utraci *vadium* i oprócz tego nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie.

10.) Każdemu wolno będzie w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu ofiarować o 1/4 część więcéj nad wylicytowany szacunek z dopełnieniem formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału W. M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 9 rano zaczynając.

Do któréj wyznaczają się 3 termina:

1. na dzień 10 Maja
2. na dzień 12 Czerwca } 1844 r.
3. na dzień 12 Lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wszyscy wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 9 Marca 1844 r.

*Syktowski:*

## CENY ZBOŻA

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.*

| Dnia 11 i 12 Marca 1844 roku | 1. Gatunek | | | | 2. Gatunek | | | | 3. Gatunek | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. |
| Krz. Pszenicy | 18 | — | 20 | — | 16 | — | 16 | 15 | — | — | 15 | — |
| „ Zyta...... | — | — | 11 | — | 10 | — | 10 | 15 | — | — | — | — |
| „ Jęczmien. | 7 | — | 8 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Owsa..... | — | — | 5 | 10 | — | — | 5 | — | — | — | — | — |
| „ Grochu... | — | — | 11 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Jagieł..... | — | — | 23 | — | — | — | 22 | — | — | — | — | — |
| „ Rzepaku. | — | — | 24 | — | — | — | 23 | — | — | — | — | — |
| „ Tatarki.. | — | — | 8 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Soczowicy | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Prosa..... | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Wielogr. | — | — | 13 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Ziemniak. | — | — | 3 | 18 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Koniczyny | — | — | 240 | | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar Siana | — | — | 2 | 24 | — | — | 2 | 15 | — | — | — | — |
| „ Słomy | — | — | 2 | 18 | — | — | 2 | 6 | — | — | — | — |

Jaj kurzych kopa . . . . . . . . . . zł. 2 —

Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp. 7 gr, 15

Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 4 gr. 24. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 4 gr. —

Drożdży waniencka złp. 3 g. — do złp 4

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 13 Marca 1844 r.

Kommissarz Targowy.

*W. Dobrzański.*

*Pszorn* Z. Adjunkt.

## LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1089 dnia 13 Marca 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

28. — 2. — 88. — 3. — 22.

Przyszłe ciągnienie 1090 przypada dnia 20 Marca 1844 roku.